

PIOTR SETKOWICZ*

BUDYNKI WYSOKIE – UWAGI O MIEJSCU KONSUMPCJI NA POKAZ W MIEŚCIE OSZCZĘDNYM

TALL BUILDINGS – SOME COMMENTS ON THE PLACE OF CONSUMPTION FOR SHOW IN A FRUGAL CITY

Streszczenie

Budynki wysokie o funkcji komercyjno-prestiżowej, nawet obdarzone przyjaznym środowisku przyrodniczo-kulturowemu wizerunkiem, pozostają jednym ze sztandarowych przejawów „konsumpcji na pokaz”. Jednak ich nieprzemijająca popularność wymaga uwzględnienia takich obiektów w strukturze miasta oszczędnego już na etapie planowania – tak, by procesy wielkoinwestycyjne nie przyjmowały jak dotąd, znamion patologii. Wydaje się, że przejawy „kreatcji ekstremalnej” stanowić powinny wyjątek od reguły rozwoju miasta „do wewnątrz”.

Słowa kluczowe: wysokościowiec, rozwój zrównoważony, środowisko przyrodniczo-kulturowe

Abstract

Tall buildings with a commercial-prestigious function, even those endowed with an image which is friendly towards the natural and cultural environment, still remain one of the flagship symptoms of “consumption for show”. Yet their unwaning popularity calls for taking into consideration the presence of such buildings in the structure of a frugal city already at the planning stage – so that the big investment processes would not take on the features of a pathology, as they often have done up until now. It seems that the symptoms of “extreme creation” should constitute an exception from the rule of an “inwardly” developing city.

Key words: skyscraper, balanced growth, natural-cultural environment.

* Dr inż. arch. Piotr Setkowicz, Zakład Rysunku, Malarstwa i Rzeźby, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska.

*Mój budynek nie pasuje w ogóle.
Zaha Haid (o projekcie Lilium Tower
dla Warszawy).
Miasto wcale nie stanowi oczywistego
rezultatu budowlanej działalności
człowieka (...)*

Leon Krier

1. Wstęp

Wysoko wznoszące się budynki burzą krajobraz miasta, eliminując wszelkie wartości istniejące w przeszłości. Humanistyczne symbole (...), które kiedyś górowały nad miastem – teraz znajdują się poniżej drapaczy chmur [4].

Przywołanie zagadnień związanych ze współczesną zabudową wysokościową w kontekście rozważań dotyczących szeroko pojętej idei *miasta oszczędnego* i imperatywu zrównoważonego rozwoju wydać się może nieporozumieniem lub nietaktem. Drapacz chmur pozostaje bezapelacyjnie jednym z głównych sprawców kryzysu *civitas* w wieku XX i XXI. Wymowa statystyk obrazujących poziom konsumpcji zasobów związany z tym typem zabudowy jest bezlitosna. Według danych World Resources Institute, u progu nowego milenium budynki wysokie pochłaniają 40% światowego zużycia energii i 17% użytkowanej wody. Ich wznoszenie wymaga natomiast wykorzystania odpowiednio 40% stali wytwarzanej corocznie w skali globalnej, 40% piasku, żwiru i kamienia przeznaczanego na cele budowlane oraz 25% światowej produkcji drewna [5].

Można oczywiście podjąć się niełatwego zadania obrony zabudowy wysokościowej, dowodząc jej rzeczywistych i bardziej iluzorycznych przewag na gruncie klasycznych zasad kompozycji urbanistycznej, modernistycznych teorii i utopii kształtowania miast, a nawet ekocentrycznego paradygmatu w projektowaniu. Drapacze chmur cechuje potencjalnie wysoka efektywność wykorzystania terenu, a także atrakcyjność form architektonicznych, związana z reprezentacyjno-prestizowym charakterem budowli, oraz zdolności centrotwórcze. W szczególnych przypadkach budynki wysokie mogą nawet współistnieć z układami urbanistycznymi ukształtowanymi w procesie historycznego rozwoju i respektować oraz współtworzyć tożsamość miejsca [17]. Wysokościowce sprzyjają zatem, przynajmniej teoretycznie, *konceptji rozwoju miasta „do wewnątrz”* i ograniczeniu pochłaniania obszarów przyrodniczych – związanemu z modną ideą deglomeracji funkcji biurowej, a także z patologicznym zjawiskiem *urban sprawl*. W nawiązaniu do Corbusierowskiej wizji *pionowych miast-ogrodów (cités-jardins verticales)* [13], wybrane budynki wysokie, dzięki znacznym nakładom, przodować mogą we wdrażaniu nowatorskich rozwiązań z zakresu ekologii [23]. Wymogom oszczędności i stosowania odnawialnych źródeł energii podlegają w niektórych przypadkach stosowane systemy elewacyjne i układy funkcjonalne, a nawet całościowa tektonika bryły, wymuszająca zastosowanie niekonwencjonalnych układów konstrukcyjnych [16]. Wreszcie za proekologiczny atut wznoszenia wysokościowców uznać można ich trwałość, obliczaną przeciętnie na stulecie, co stanowi ewenement na tle efemerycznego uniwersum współczesnej architektury.

Jednak wysiłki zmierzające jakoby do naśladowania metabolizmu przyrody to często działania pozorowane, których zbilansowany wpływ na środowisko (w tym środowisko zbudowane) pozostaje co najmniej niejednoznaczny. Budynki wysokie i ich zespoły nierzadko stwarzają barierę dla skutecznego przewietrzania miasta, generują gwałtowne podmuchy u swej podstawy zakłócające korzystanie z przyległych przestrzeni publicznych, tamują dostęp światła do otaczającej zabudowy, wywołują wzrost natężenia ruchu i zanieczyszczeń oraz poziomu hałasu. Stanowią też zagrożenie dla komfortu psychicznego jako źródło licznych umotywowanych i pozbawionych podstaw fobii [18].

Przyjęcie koncepcji zrównoważonego rozwoju, jako podstawy kształtowania *miasta oszczędnego*, wyklucza apologetyczny stosunek do zabudowy wysokościowej. Jednocześnie powstawanie drapaczy chmur nadzwyczaj trudno pogodzić z ideą i wizerunkiem miasta europejskiego.

Ale strategię przemilczania tego zagadnienia, przeczekiwania rzekomego „apogeum atrakcyjności” budynków wysokich, jak również pokładania zaufania w zbawczą moc zakazów, nie przyniosły zadowalających rezultatów. Ekspansja wysokościowców trwa, pomimo przejściowego spowolnienia wywołanego globalną recesją, wbrew logicznie umotywowanym przewidywaniom teoretyków architektury i niekorzystnym doświadczeniom z przeszłości. Choć w znacznej mierze irracjonalna fascynacja podbojem wysokości tworzy niezmiennie jedną z uniwersalnych płaszczyzn rywalizacji o prestiż i ekonomiczny sukces. Narastająca presja wielkoinwestycyjna przybiera wciąż nowe postacie, wyprzedzając krytykę i uregulowania prawne. Wyrafinowane argumenty z zakresu marketingu urbanistycznego, ekologii, socjologii miasta i tożsamości miejsc nierzadko wspierają poczynania całkowicie sprzeczne z polityką *ładu zintegrowanego* [1]. Dodatkowo liczne działania z zakresu kształtowania przestrzeni doskonale odbywają się nawet bez proekologicznego i protożsamościowego mimetyzmu, uwzględniając *miejsce i kontekst tylko o tyle, o ile mogą liczyć na poklask i podziw widzów dla zręczności autora* [9].

Wprawdzie już Leone Battista Alberti twierdził, że źródłem architektury jest architekt, ale dopiero najbardziej skrajne ponowoczesne nurty, eksploatujące wybiórczo doktryny doby modernizmu, głoszą bezprecedensowy *hipersubiektywizm bez odpowiedzialności* [6]. Twórcy i teoretycy, jak Rem Koolhaas *et consortes*, propagują i tworzą architekturę bezwzględnie i ostentacyjnie akontekstualną. Andrzej Baranowski pisze: *Króluje Corbusierowska wizja architektury jako historii utalentowanych twórców, którzy osiągnęli sukces i tworzą krąg tych, którzy definiują architekturę. Często jej jedynymi rozpoznawalnymi aspektami są prestiż i próżność, jednakże o wiele bardziej znaczący jest fakt, że wygląd budynku, bardziej niż jego wpisanie w kontekst miejsca zaczęły definiować, co jest architekturą, a co nią nie jest* [3].

Wiele nowo kreowanych budynków wysokich wpisuje się w ten egotyczny sposób myślenia o kształtowaniu przestrzeni. Realia światowego kryzysu ekonomicznego, który najboleśniej dotyka dojrzałe rynki Ameryki Północnej, Europy Zachodniej i Japonii, sprzyjają migracji charyzmatycznych twórców, którzy masowo realizują swoje dzieła na obszarach rynków wschodzących. Sytuacja ta rodzi zjawisko (...) *swójstiej globalnej kolonizacji – „eksportowania” z Zachodu na Wschód kreacji wieżowców* [10], które w coraz większym stopniu dotyczyć zaczyna znacznej liczby polskich miast, a nie tylko jak dotąd niemal wyłącznie Warszawy. Jednocześnie zmiana dyslokacji ośrodków przodujących we wznoszeniu wysokościowców na obszary Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz Ameryki Łacińskiej skłania do nazbyt optymistycznych konkluzji. Zmniejszenie liczby drapaczy chmur budowanych obecnie w Europie Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych gotowi jesteśmy łączyć z trwałym tryumfem krytycznej refleksji urbanistycznej nad skrajnymi ideami, których głosiciele zmuszeni zostali jakoby do poszukiwania spełnień w niedawnym Trzecim Świecie. Przyjęcie powyższej tezy ugruntowuje z kolei przekonanie, że wszelkich współczesnych i przyszłych zagrożeń ze strony zabudowy wysokościowej można uniknąć, wyciągając konstruktywne wnioski z dotychczasowych doświadczeń ograniczających się do kręgu zachodniej cywilizacji i kultury. Jednak europejscy i amerykańscy *starchitekci* są już raczej medialnymi „twarzami” wschodniego modelu rozwoju, a ich kontrowersyjne idee nie pełnią roli *spiritus movens* zachodzących przemian, które doskonale odbywają się bez skandalizującej teoretycznej podbudowy, choć nie stronią zarazem od jej instrumentalnego wykorzystywania. Rzut oka na satelitarne zdjęcia metropolii kontynentalnych Chin czy Bliskiego Wschodu uzmysławia nowy, realny wymiar ignorowania zasad zrównoważonego rozwoju. *Plan Dubaju ukazuje, w jakim stopniu przestrzeń może być charakteryzowana przez serię osobliwości – sztucznych wysp i jezior, zawrotnie wysokich wież etc. – poprzez które potęga technologii całkowicie podbiła naturalny krajobraz (...)* [21]. *Jeśli odpowiednikiem tradycyjnego miasta w przyrodzie był ogród, to nowe przestrzenie miejskie*

swoim wymiarem i przypadkowością kształtu stają się bliższe pejzażowi. Dlatego przestrzeń miejską można dziś widzieć także jako budowany krajobraz. Krajobraz ten nie stanie się jednak przychylny ludziom za sprawą przypadku (...) [15].

Punktem odniesienia dla grożącej polskim miastom inwazji zabudowy wysokościowej musi stać się również wschodni model rozwoju, w którym brak poszanowania kontekstu jest jednym z wymiarów sukcesu, co przesądza niestety o jego rosnącej atrakcyjności. *Jednym ze schematów współczesnego rozwoju miasta jest przypadkowe wypełnianie go budynkami-przedmiotami, jako indywidualnymi znakami* – pisze Konrad Kucza-Kuczyński, określając centrum Warszawy mianem *rosnącego za zgodą wszystkich arabskiego Manhattanu* [12]. Bowiem społeczne przyzwolenie na budowanie wysokościowców okazuje się znacznie szersze, niż może się wydawać, nawet w konserwatywnym z pozoru Krakowie, gdzie sformułowane są ultimatywne żądania w tej materii [20], czy w Białymstoku, niecierpliwie oczekującym widomych znamion metropolizacji [25]. W innych polskich miastach, jak Gdańsk, Poznań, Szczecin czy Wrocław, w obliczu presji inwestorów i społecznych oczekiwań, również dostrzeżono konieczność wypracowania strategii asymilacji zabudowy wysokościowej. Podejście do tego zagadnienia przyjmuje odrębne formy, różny jest też stopień zaawansowania prac, od etapu pierwszych dyskusji po konkretne wytyczne, zawarte w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Podjęmowane są próby wkomponowywania nowych budynków wysokich w strukturę i sylwetę ośrodków historycznych lub tworzenia od podstaw nowych dzielnic biznesu, powiązanych funkcjonalnie z miastem, lecz w jak najmniejszym stopniu ingerujących w jego zastany obraz [19]. Co znamienne, motywem przewodnim zróżnicowanych poszukiwań pozostaje dbałość o środowisko, zarówno przyrodnicze, jak i zbudowane. Wszystkim zabiegom zmierzającym do włączenia wysokościowców w urbanistyczną tkankę polskich miast towarzyszy również świadomość fundamentalnych niebezpieczeństw związanych z tą sferą urbanizacji. Jako przykład mogą posłużyć uzasadnienia nagród i wyróżnień przyznanych podczas XI Międzynarodowego Triennale Architektury w konkursie, którego tematem była wizja 50 (!) wieżowców dla historycznego miasta Krakowa: *Za udzielenie konstruktywnej odpowiedzi, będącej jednocześnie czytelną wizją potencjalnych zagrożeń; Za krytyczne podejście, inteligencję oraz świadomość i wyrozumiałość dla ludzkich słabości; Za profesjonalizm i konstruktywną odpowiedź, dającą szansę ochrony istniejących wartości; Za czytelne ostrzeżenie przed zagrożeniami, jakie niesie niewiedza i brak wizji* [7].

Andrzej Baranowski wymienia trzy fundamentalne zasady koncepcji zrównoważonego rozwoju: *poszanowanie zasobów ze względu na ich ograniczoność, harmonizowanie ekologicznych, społecznych i ekonomicznych celów rozwoju, oraz długookresowe podejście do analizowania, planowania i urzeczywistniania celów rozwoju* [1]. Podkreśla również, że strategia przeciwstawiania celów ochrony środowiska celom ekonomicznym i społecznym odchodzi w przeszłość. *Dychotomiczny podział środowiska na przyrodnicze i kulturowe ustępuje miejsca pojęciu środowiska przyrodniczo-kulturowego, w którym ważniejsze od koncepcji przeciwieństw i zajmowania się rzeczami jest zajmowanie się relacjami pomiędzy nimi. W tym kontekście równowaga traci swój obiektywny, uniwersalny charakter, stając się równowagą subiektywną i wielopostaciową, bliższa jest koncepcji szukania rozwiązania pomiędzy skrajnościami dobra i zła, prawdy i fałszu, piękna i brzydoty. Miejsce równowagi bezwzględnej i pewnej zajmuje koncepcja równowagi względnej i prawdopodobnej, równoważenie zaś może być postrzegane jako proces negocjacji i osiągania kompromisu* [2].

W tym świetle dążenie do ideału *miasta oszczędnego* jawi się jako złożony i długofalowy proces, w którym otwarcie na kompromis odgrywa znaczącą rolę. *Ekocentryczna wizja nowych systemów miejskich, opartych na naśladowaniu metabolizmu przyrody* [22], powinna uwzględniać także elementy zapatrywań humanocentrycznych, otwierając się na blaski i cienie *conditio humana*. *Dualizm natury miasta wymaga umiejętności twórczego poruszania się w obszarze, który podlega zarazem prawom natury i kultury* – pisze Zbigniew K. Zuziak [24]. *Świat jest taki, jacy jesteśmy my. Wszystko zależy od publiczności*, konstatuje David Lynch [14].

Podsumowanie

Budynki wysokie o funkcji komercyjno-prestiżowej, nawet obdarzone przyjaznym środowisku przyrodniczo-kulturowemu wizerunkiem, pozostają jednym ze sztandarowych przejawów „konsumpcji na pokaz”. Jednak ich nieprzemijająca popularność wymaga uwzględnienia obecności takich obiektów w strukturze *miasta oszczędnego* już na etapie planowania – tak, by procesy wielkoinwestycyjne nie przyjmowały, jak dotąd, znamion patologii. Próby włączania wysokościowców w istniejące układy urbanistyczne, ukształtowane w procesie historycznego rozwoju, na prawach uzupełniających wysokościowych dominant, choć dopuszczalne w szczególnych uwarunkowaniach, wzbudzają najczęściej wiele kontrowersji.

Wydaje się, że przejawy „kreatcji ekstremalnej” stanowić powinny wyjątek od przyjętej reguły rozwoju miasta „do wewnątrz”.

Chociaż bezsprzecznie (...) *dobrem, które wyczerpuje się najszybciej i być może bezpowrotnie jest przestrzeń* [8], optymalną strategią w przypadku budynków wysokich jest prawdopodobnie ich programowe zgrupowanie w obszarze peryferyjnym, uwzględniające historyczną i przyszłą logikę rozwoju miasta oraz ekonomiczną atrakcyjność i komunikacyjną dostępność.

Staranne zaplanowanie w ramach policentrycznej struktury metropolii swoistego „targowiska próżności” – miejsca realizacji współczesnych i przyszłych wertykalnych symboli *prosperity*, nawet kosztem krajobrazu otwartego, stanowi uzasadnione ustępstwo w obliczu alternatywy zakładającej rozproszenie zabudowy wysokościowej, nierzadko pod presją partykularnych racji i interesów.

Literatura

- [1] Baranowski A., *Projektowanie zrównoważone w architekturze*, Wyd. Politechniki Gdańskiej, Gdańsk 1998, s. 44, 47.
- [2] Baranowski A., *O pojęciu równowagi w projektowaniu architektonicznym*, [w:] Drapella-Hermansdorfer A., Cebrat K. (red.), *Oblicza równowagi*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005, s. 397-403.
- [3] Baranowski A., *Kontekst kulturowy w projektowaniu środowiskowym*, [w:] Niezabitowski A., Żmudzińska-Nowak M. (red.), *Nowa architektura w kontekście kulturowym miasta*, TaP Wyd. Sympozjalne KUiA PAN, Gliwice 2006, s. 11-17.
- [4] Blake P., *Form Follows Fiasco. Why Modern Architecture Hasn't Worked*, Boston 1976.
- [5] Braungart M., *Beyond the limits of sustainable architecture*, [w:] praca zbiorowa, *Big and Green: toward sustainable architecture in the 21st century*, New York 2002, s. 114-115.
- [6] Buchanan P., *Millenium po modernizmie*, Architektura-Murator nr 12/1997, Wyd. Murator, Warszawa 1997.
- [7] Bulanda A., *Po Triennale...*, Komunikat SARP nr 5-6/2009, Warszawa 2009.
- [8] Zell S., *Dzieło a doktryna*, Czasopismo Techniczne, z. 6-A/2008, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2008, s. 74-78.
- [9] Habraken N.J., *Palladio's Children*, Taylor and Francis, Londyn 2005.
- [10] Kosiński W., *Globalizacja – szanse i zagrożenia tożsamości miast*, Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej, nr 18/2009, Wyd. Politechniki Poznańskiej, Poznań 2009, s. 7-43.
- [11] Krier L., *Architektura – wybór czy przeznaczenie?*, Arkady, Warszawa 2001.
- [12] Kucza-Kuczyński K., *Miasto ujarzmione – Warszawa 2008*, Czasopismo Techniczne, z. 6-A/2008, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2008, s. 95-98.

- [13] Le Corbusier, *La manière de penser l'urbanisme*, Gonthier, Mayenne 1982.
- [14] Lynch D., *W pogoni za wielką rybą*, Rebis, Poznań 2007.
- [15] Paczowski B., *Dzielo i rzemiosło*, Czasopismo Techniczne, z. 6-A/2008, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2008, s. 126-130.
- [16] Pawłowski A.Z., Cała I., *Budynki wysokie*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2006.
- [17] Setkowicz P., *O tożsamości budynków wysokich*, praca doktorska, Politechnika Krakowska, Kraków 2003.
- [18] Setkowicz P., *Budynki wysokie – próba identyfikacji rzeczywistych zagrożeń i powszechnych uprzedzeń*, [w:] Wyżykowski A., Wehle-Strzelecka S. (red.), *Przestrzeń bezpieczna. Urbanistyczne i architektoniczne uwarunkowania kształtowania przestrzeni miejskiej dla zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców*, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2006, s. 335-342.
- [19] Setkowicz P., *Budynki wysokie a tożsamość krajobrazu polskich miast – syndrom nieskutecznego oporu i ryzykownej asymilacji*, Materiały Festiwalu Architektury Krajobrazu ARCHKRAJ – *Tożsamość Krajobrazu Miasta*, Katedry Projektowania Krajobrazu Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Szczecin 2010, w przygotowaniu do druku.
- [20] Setkowicz P., *Budynki wysokie w Krakowie – debata bez pointy*, Materiały XIII Międzynarodowej Konferencji Naukowej Instytutu Projektowania Urbanistycznego Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej pt.: *Publiczna przestrzeń miejskim środowisku zamieszkania*, Czasopismo Techniczne, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2010, w przygotowaniu do druku.
- [21] Terranova A., Spirito G., *New Urban Giants. The Ultimate Skyscrapers*, White Star Publishers, Vercelli 2008, s. 194.
- [22] Wehle-Strzelecka S., *Architektura słoneczna w zrównoważonym środowisku mieszkaniowym – wybrane problemy*, Monografia nr 312, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2004, s. 115.
- [23] Złowodzki M., *Ekologia – nowy znak architektury współczesnego miasta*, Czasopismo Techniczne, z. 6-A/2008, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2008, s. 205-210.
- [24] Zuziak Z.K., *O tożsamości urbanistyki*, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 2008, s. 51.
- [25] Żarnowiecka J.C., *Wieżowce – poszukiwanie symbolu tożsamości miasta – studium przypadku*, Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej, nr 19/2009, Wyd. Politechniki Poznańskiej, Poznań 2009, s. 73-80.